

W Gliwicach chorują szpitale miejskie

15 lipca 2017

„Jeśli dzisiaj ktoś w Gliwicach złamie nogę, zostanie zawieziony do Zabrza albo Rybnika. Nie ma ani jednego lekarza na oddziale w 200-tysięcznym mieście” – mówił były wiceordynator oddziału ortopedii dr Piotr Łopata na specjalnym posiedzeniu gliwickiej Rady Miasta. Inne wystąpienia mroziły krew w żyłach jeszcze bardziej.

Problemy szpitali zarządzanych przez gliwicką Spółkę Szpital Miejski nr 4 były tematem samorządu. Radni PO i SLD przygotowali uchwałę zobowiązującą prezydenta Gliwic do podjęcia kroków eliminujących przyczyny „zapaści kadrowej, prowadzącej do zaprzestania udzielania świadczeń zdrowotnych w kolejnych oddziałach szpitalnych”.

Sytuacja w gliwickich szpitalach prowadzonych przez była tematem, zwołanego tylko w tym celu. Dyskusja przebiegała wyjątkowo burzliwie.

„Do tej uchwały mam opinię negatywną. Nie chodzi o to, żeby pomóc. Dla was to sprawa polityczna” – mówił prezydent Zygmunt Frankiewicz na początku obrad

„Cyrk na kółkach to delikatne określenie. Mamy jedną stronę, czyli władze miasta, które, jak widzieliśmy nadal nie widzą problemu. Nie widzą problemu tego, że Gliwice są nadal niezabezpieczone medycznie i nie mówimy już tylko o chirurgii dziecięcej, ale również o ortopedii, o kardiologii, o tym, że za chwilę może paść interna” – mówi specjalizująca się w kwestii opieki zdrowotnej w Gliwicach Beata Kaniowska.

Rządzące w tym mieście ugrupowanie broniło się tym, że Narodowy Fundusz Zdrowia daje zbyt mało, a lekarze żądają zbyt wysokich wynagrodzeń.

„To jest jedna wielka żenada. Niezależnie z jakimi tutaj przyjdziemy problemami dotyczącymi działalności tego szpitala, działalności oddziałów, naszej pracy, i tak jest podsumowanie – ile zarabia lekarz” – uważa Jolanta Kozak ze Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych w Gliwicach.

Sesja niczego nie przyniosła. Projekt uchwały odesłano głosami PiS i ugrupowania prezydenckiego do poprawek dotyczących dopisania, co należałoby zrobić, żeby było lepiej.

Minister Radziwiłł już rok temu zapowiadał, że w Polsce nie będzie szpitalnych kolejek i zapewniał, że służba zdrowia jest finansowana optymalnie. Zarówno samorządy prowadzące szpitale, jak ministerstwo oraz NFZ opowiadają wszędzie, że jest dobrze. Gliwickie problemy nie są jednak czymś wyjątkowym. Wszędzie w Polsce na służbie zdrowia wszyscy zarabiają doskonale. Tyle, że kosztem tego, kto ma pecha być chorym.

Autorstwo: TJ

Źródło: Strajk.eu